



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki
Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRZEMIERA
miesięczny 1.50
półroczny 8.00
roczny 15.00

Adres Redakcji i Administracji Częstochowa Al. Piłsudskiego Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem.
Redakcja przyjmuje od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem.
Redakcja przyjmuje od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-zej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na terenie Zagłębia Dąbrowskiego jest p. Wacław Badurski (Sopotnia, hotel „Warszawski”).

Reprezentacją „Gonia Częstochowskiego” na terenie Zagłębia Dąbrowskiego jest p. Z. Nubiński (Tarnobrzeg, hotel „Warszawski”).

Prenumeratę na „Gonia Częstochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan J. Kosiński.

W teatrze miejsowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Pogrzeb króla i następcy tronu Portugalskiego; Widok Konstancynopola; Pogoń za gołębiami.** Oddział II. **Spiąca królowa** (bajka w kol.). Oddział III. **Honor żandarma** (dramat); **Panowie na rowerach; Nauczycielka muzyki.**

tydzień amiana programu.—Szczegóły w programach.—Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. Galarja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płać połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

Lekarz-Dentysta M. GREJNIEC
zawieszony i uprawniony do wykonywania zabiegów stomatologicznych, próstowanie krzywo rosnących zębów. Al. Piłsudskiego 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Dr. P. Broniatowski
mieszka obecnie w domu W-go Geislera Nowy Rynek № 3, gdzie sklep W-go Helmana. Telefon № 34. 1045

Wiedomości* podniosły fakt, że nowe przepisy cofają przywileje obywatelskie studentów do czasów przedkonstytucyjnych, gdyż wzbraniają młodzieży należenie do jakiegokolwiek stowarzyszenia pozauniwersyteckiego. Najbardziej charakterystycznym wszakże dla obecnego kursu ministerjum oświaty jest to, iż proponowana ustawa wprowadza nigdy dotąd niepraktykowane obustronnie względem samych stowarzyszeń studentów. Związki te podlegały dawniej wyłącznie władzy szkolnej. Zatwierdzała ona ustawy i kontrolowała ich działalność; administracja mieszała się tu jedynie w razach wyjątkowych.

7-klasowy Zakład Naukowy żeński z pensjonatem Marii Słowikowskiej
Częstochowa, Teatralna 24.
Zapisy odcześnie od 3-5.
1887-3-2. Lekcje 7 września.

KALENDARZYK.
20 Sierpnia.
Imiona chrześcijańskie: dzień Bernarda Op. D. D. jatro Joanny Promiet Wd.
Wschód słońca: godz. 4 m. 51, zachód godz. 7 m. 15.
Ubyło dnia: 2 godziny 21 minut.
Wiadomości historyczne: 1855. Karol Gustaw zajmuje Warszawę. — 1719. Zaślubiny Augusta I i Marii Józefiny. — 1858. Zawarcie traktatu między Rosją i Anglią.

Obecnie będzie to zmienione. Powstawa nie stowarzyszeń zależać ma wyłącznie od władzy administracyjnej; pozwolenie udzielać będą gubernatorowie lub naczelnicy miast. Przytem odmowy swej — która może nastąpić w ciągu miesiąca od chwili złożenia prośby — niczem usprawiedliwiać nie mają obowiązku. Podobnie nie są obowiązani tłumaczyć motywów zamykania tych stowarzyszeń, które — wobec tego — stają się jawnie upośledzonymi w stosunku do wszelkich innych zrzeszeń.

Sensacyjna nowost w dziedzinie Fotografii!
Fotograficzny papier „Saturat” bez górnej warstwy. Kopiuje z obydwóch stron!!! Dla wszystkich wyraża oszczędność o 100%: w razie zepsucia jednej strony — nadaje się drugą Nadzwyczajnie dla pp. Amatorów! Nie rzuca się, nie rwie i wiele innych zalet. Cena jednokowa z innymi papierami.
Uzadajcie wszędzie!
Zary zdjęć, próby papieru, cenniki, prospekt i katalogi w Reprerentacji na Królestwo i Cesarstwo Dam Handlowy „Techno” Warszawa, w Reprerentacji na Częstochowie i Zagłębiu B. Szwaro Częstochowa, Teatralna 39.

Liberalne przepisy.
„Głos Moskwy” ogłasza szczegóły zapowiedzianego prawa o stowarzyszeniach. Projekt ten rozszala członkom rady międzydepartamentowej, a następnie ma on być przedstawiony Dumie Państwowej do uchwalenia.
W proponowanej ustawie powszechną zwracając uwagę paragrafy, dotyczące towarzysztw młodzieży uniwersyteckiej. „Birtewija

Przepisy te — zdaniem „Birt. Wied.” — zmierzają do ulegalizowania kontroli administracji nad wewnętrznym życiem akademickim.
Jeżeli to ma być nowym dowodem, reklamowanych przez ministra Schwartza, jego tendencji liberalnych, — ciekawe, jakby nowe prawo wyglądało, gdyby p. Schwartz był reakcjonistą?

KARMEN.
DZIKUSY.
Sceny z życia robotników w porcie Odeskim.
— Będą chodzić, ale nie starzy. Stary „dzikus” nie pójdzie.
— Starzy nie będą chodzić, no, to nie porzeka. Młodzi pójdą. Poczekaj! Wkrótce kłanie zbudują. Robactwo wyginie, zniknie i wszelkie świnstwo, ustana choroby.
— Umierający słuchał, na twarzy jego zaśmiały się śmiech. Uśmiechał się, jak muzyka grała mu w uszach słowa, zwiastujące lepszą przyszłość.
— Wkrótce będzie łaźnia... Robactwo wyginie, zniknie brud... ustana choroby...
— Biłgi uśmiech zgaś na niespodziewanie miniałem obłezu. Zacharzał — sesztywniał. „Dzikus” skonał.
Kozuła węglarza.
Była siódma rano. Pratyłek „Zaimanowski” naprzeciwko „Bortki” lokatorowie już dawno opuszcili. Tragarze, pracujący przy „elewatorach” i ładujące wyszli z przatyłku i powlekli się romantycznych zakątków portu.

Tylko Stefan, węglarz, ociągał się i nie opuszczał przatyłku.
Godzina temu obudził się, usiadł na materacu, objął woshatemi rękami kolana, zapił w nich zwichrzoną głowę i mętłym wzrokiem przeprowadzał wychodzących nocnych gości.
Następnie wzrok swój skierował na pomieszczenie stróża.
Stróż, stąpając na pół obutymi nogami po asfaltowej lepkiej podłodze, zbierał materaca, składał i wieszal jeden przy drugim na przeciagnojnym przez całą salę sznurku.
Następnie przyniósł wiadro wody, skrobaczką porozprowadzał kałozę na podłodze.
Stefan nie spuszczał z niego oczu. Zaspłił się, nasrozył i obserwował każdy ruch stróża, jak również brudne strumienie wody, rozlane po całej podłodze. Potem zwrócił się do okna.
Przez zakryte pokrzywione okno smutnie zaglądała jesień. Deszcz bebnł w szyby, a ciemne, skłębione chmury przeciągały przed oknem.
Wilgoć, brud i nuda jakaś nieokreślona opanowały port. Stefan odwrócił oczy.
Znowu objął kolana i schował głowę.
Widz sądziłby, że w danej chwili Stefanem zawiadnęły ponure jesienne myśli i że te myśli jak s liter są i wciągają go w siebie.
Ale byłoby to złudzenie. Stefan siedział bezmyślnie, aczkolwiek niskie jego czoło co chwila pokrywało się ściecią smarszerek.

O czym miał myśleć? Wszystko przetrwał i myślą zgłębił już dawno.
W swoim czasie, podczas długich zimowych i jesiennych wieczorów myślał o tych miłych, blizkich mu, których porzucił, o powrocie do nich, o nowem życiu razem z nimi; myślał i marzył o pracy dla cierpiącej ludzkości, o tryumfie idei dobrej i odwiecznej prawdy...
Myślał o tem wszystkim w przeciagu dwudziestoletniego pobytu w porcie. Wreszcie mózg jego przestał pracować.
Stefan zapomniał o miłych mu blizkich, o powrocie do nich, o życiu wspólnem z nimi i o utopijnym tryumfie dobra i prawdy.
Portowy brud „śmietanka od wścieklej krowy” (wódka), przekłety pył węglowy, przekłete „szyfity” (pasozyty), zapijające się na umor krwią „dzikusów”, rozpaczliwe bezrobotne zimy, — wreszcie towarzystwo „dzikusów” bez wiary, bez gruntu pod nogami, bez nadziei w lepszą przyszłość, towarzystwo Indzi, którzy zatraclli człowieczeństwo, ich gorączkowe noene wizje, pesymizm, dochodzący do odrzucenia wszystkiego, a więc piękna, szczęścia i celu w życiu — wyzwały z mózgu i serea Stefana wszystko, wszystko bez wyjątku.
S człowiekiem niedgdy myślącego, stopniowo stał się automatem, uosobieniem apatii: chodzący upadek, chodzący śmąty, z których wynurzała się strasznie obrósnęta głowa z mętnymi, martwymi oczami i kończyły wstrętnie brudne. (D. c. n.)

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Węgiel z kopalni „Hr. Renard”, koks kowalski na wagony z odstawą do domu po możliwie niskich cenach, Najlepszy **cement** fabryki „Łazy” na wagony i bezki stale na składzie.
Artykuły techniczne i elektrotechniczne, lampki z włosem metalizowanym dają 85% oszczędności przy używaniu prądu, nie o wiele droższe od zwykłych. Pasy i troki skorzane nierównoległej wytrzymałości, stal i pilniki polecąją stale na składzie.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każda roboty w zakresie rzeźbiarstwa wiedejskiego, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podjął się wykonywać roboty w metalu, w tymże celu posiada wszelkie narzędzia i przyrządy. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Proszowski
Al. Piłsudskiego 11 dom witebski.
Kruszyński

Kronika miejska.

Z ruchu pątniczego. Jedną z wspaniałych kompanji jakie ostatnio kroczyły przez nasze miasto była z Łasku prowadzona przez ks. Andrzejańskiego w towarzystwie jednego alumna. Kompanja przybyła pociągiem specjalnym do Częstochowy z kądem i mostną pieśnią na ustach przeszła przez nasze miasto i stanęła u figury św. Prokopa, gdzie w podniosłych słowach witał pielgrzymów o. Romuald.

Po skończonej przemowie kompanja przy dźwiękach orkiestry Jasnogórskiej przestąpiła próg przastarą świętyni.

Kompanja. W sobotę przybywa do Częstochowy kompanja z parafii Danków z ks. St. Kosińskim na czele.

Kolej Herby—Częstochowa. W Nr 169-ym „Gońca urzędowego” ogłoszono ukaz o wywłaszczeniu około 1,300 morgów w granicach powiatów: częstochowskiego, noworadomskiego, włoszczowskiego, jedrzejowskiego i kieleckiego, a to w celu zbudowania kolei szerokotorowej dla użytku ogólnego od wiaduktu kolei Herby—Częstochowa przez torowisko wiodące do połączenia z koleją nadwiślańską przy stacji Kielce lub przy, rozjeździe Białogon i dla przebudowy istniejącej kolei wąskotorowej Herby—Częstochowa z odnogami — na kolei szerokotorową.

Echa pożaru w Iglarni. W sprawie pożaru w Iglarni otrzymujemy od Zarządu fabryki następujące wyjaśnienie:

W numerze 222 „Gońca” podana została wzmianka o pożarze w Iglarni; wobec tego, że wzmianka ta mija się z istotnym stanem rzeczy, czujemy się w obowiązku sprostować ją jak następuje:

1) Przypuszczalnie pożar powstał stąd, że zadłó się drzewo używane przez palaczy na podpałkę i unieszczone przez tychże na kotłach;

2) ogień w danym wypadku mógł strawić tylko dach i więzania dachowe nad kotłownią, a to ze względu na odpowiednie urządzenia przewidziane przez Administrację, a mające na celu w razie potrzeby odgraniczenia jednej części fabryki od zagrożonej. Najlepszym tego dowodem może służyć chociażby to, że pokój maszynowy pomimo że znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie kotła, w niczem absolutnie nie ucierpiał;

3) o eksplozji kotła mowy być nie mogło, wiadomą jest bowiem, rzeczą że dopiero grozi kocioł wybuchem, gdy jest bezpośrednio oparuwany; przez ogień; w danym wypadku ogień był cały nad kotłem, okolonym jeszcze dość grubym murem, tak, że na sam kocioł gorąco wcale nie oddziaływało. Na wszelki wypadek para została wypuszczoną z kotła, a to przez naszego maszynistę.

Dodać również należy, że ani dom, ani maszyny nie były jeszcze ubezpieczone, pomimo że fabryka jest w ruchu już kilka miesięcy (po byłym pożarze);

4) Nie ujmując bynajmniej dzielności naszej straży, zaznaczyć musimy, że gdy straż przybyła, cały dach był oparuwany przez ogień i działalność jej ograniczała się do pilnowania sąsiednich budynków.

Wreszcie winniśmy zaznaczyć, że żaden ze strażaków nie odniósł najmniejszego szwanku i wogóle żadne niebezpieczeństwo przy tym pożarze nikomu nie groziło. Za Zarząd Leopold Werde.

Gość francuski. W tych dniach bawił w Częstochowie b. francuski minister rolnictwa p. Tisserand, który przybył w towarzystwie pp. Fajnerberga dyr. T-wa „Lewish Colonisation Association” w Petersburgu oraz adw. Cyklowa z Warszawy, celem zwiedzenia fermy ogrodniczej w Częstochowie. Stan fermy wywarł na p. T. wrażenie korzystne.

„Votum separatum.” Pod takim tytułem od jednego z naszych czytelników pana J. o. otrzymujemy list dowodnie oświadczenia sprawy porządków miejskich. Czytelnik ów pisze:

„Wobec ogórków „Gońca” niemal codziennie zajmuje się oświadczeniem, brulkami i chodnikami naszego miasta. Zapytuje: naco tak czyni i pocof; ciągle skargi, żale są zbyt częste gdy należy wyznaczyć wdzięczność za dotychczasowe porządki.

Występuje np. nasz organ ze skargami, że na bocznych ulicach jak: Teatralna, Warszawska, Krakowska, Ogrodowa itd. latarnie od paru miesięcy się nie palą. I bardzo pięknie wielu bowiem ojców rodzin nie wychodzi prawie wieczorami z domu, przez co unikają smutnych przejść z żonami z powodu późnego powrotu do domu.

Placenie o złych mostkach? Brak mostków i wyboje na ulicach wpływają bardzo dotkliwie na wyrobienie mięsiał w nogach. Wszak

ludzie zamożni umyślnie wyjeżdżają w góry, by narażając się na karkołomne drapania po górach zasnali wiele miłych wrażeń. Biedacy mogą używać dowoli tych przyjemności w ulicach Częstochowy i wyrabiać się na dzielnych taterników.

Nie wierzyć? Proszę sprowadzić jakiego sławnego gimnastyka z Paryża, Berlina, lub Londynu, a przekonacie się, czy w noc letnią potrafi przejść przez którąkolwiek bądź boczna ulicę w Częstochowie? Ręce, że — ani jeden nie dojdzie do końca, gdyż albo nogę złamie, albo roztrzaska głowę o słup latarniowy! A my chodzimy po wybojach, jak po maśle, my częstochowianie nawykliśmy tak do ciemności, że śmiało kroczyliśmy naprzód po omacku, a kto wie, czy — mnogość świada nie odebrała by nam odwagi zapuszczać się w kałuże, błota i owe nierówności ulic. Obecne doskonałe warunki wywieźły nas tak dalece, że zaledwo parę razy do roku notowane bywa złamanie lub zwichnięcie nogi przez paru mniej zgrabnych osobników, i to zwykle przytrafia się kobietom i starcom, którzy nie powinni wcale chodzić po ulicach Częstochowy.

Czy nie lepiej było zamiast narzekać na jakichś nieporządku miejskie zbierać fundusz na kupno domu dla przedsiębiorcy — w dowód wdzięczności, municyjnym zaś nie durzyć ziemniakami i mostkami, lecz wystąpić z prośbą, aby raczył na wszystkich wolnych placach pobudować wagi na wzór istniejącej na Nowym Rynku, aby służyły ku upiększeniu miasta i wygodzie publiczności?

Kradzieże koni po wsiach są. Na porządku dziennym. Wczoraj właścicielowi we wsi Ługi Józefowi Krawczykowi złodzieje skradli 3 konie wartości kilkuset rubli.

Rabunek. Do mieszkania Ignacego Żerdzińskiego we wsi Dońkowie gm. Kuźniczek wdarł rabusie i pod groźbą noży zabrali mu rzeczy i pieniądze.

Ucieczka więźnia. Niedawno „Gońca” donosił ucieczkę z aresztu w Pankach więźnia Walentego Partutego. Śledztwo w tej sprawie ujawniło, że winnym ucieczki aresztanta jest stróż aresztu Jan Olek, który puścił więźnia za potrzebą, lecz nie posiadał za nim. P. oskarżony był o liczne kradzieże w powiecie.

Półpaski. Magistrat tutejszy za miesiąc ubiegły wydał 939 półpasków na wyjazd za granicę.

Za co aresztowana? W więzieniu przesiaduje od dłuższego czasu miejska Józefa Tarnola, która podaje się za poddaną pruską. Konsulat niemiecki, na skutek prośby rodziny T. przesłał zapytanie władzom policyjnym, czy T. jest rzeczywiście poddaną pruską i za co właściwie jest aresztowana.

Prez. z alkoholem! Głosy prasy i wszystkich zycyliwych naszym robotnikom, nawołują ich do zaniechania alkoholu. Ankieta robotnicza w „Gońcu” przez usta samych robotników nawoływała, aby porzucić nałóg, mimo to, po wyplatkach traktierii, przepelnione są naszą bracią robotniczą, która gromadzi ciężko zapracowany niesie straszemu Molochowi: wódce. Nadużycie alkoholu stało się przed paru dniami przyczyną katastrofy w jednej z fabryk tutejszych. Robotnik pracujący w gazowni runął z wysokości i zabił się na miejscu. Stało się to za przyczyną wódki, której nieszczerliwy nadużył przed wypadkiem. Czy wypadek ten nie powinien być ostrzeżeniem dla innych, aby trunków nie nadużywali?

A więc prez. z alkoholem; w rozrywec godzinę trawcie czas na czytaniu książek i gazet, a grosz swój tak ciężko, tak krawro zapracowany oszczędzajcie aby starość mieć spokojną i niefrasobliwą!

Do parku! Częstochowa posiada park miejski, wprawdzie urządzony nader prymitywnie, ale z samego położenia i dzięki bogatej roślinności bardzo piękny. Dziwić się zatem należy, dlaczego publicznosc nasza wogole a t. zw. „śmietanka” towarzyska w szczególności omija park, przenosząc spacer po zaniedbanej, brudnej, pełnej kamieni alei. Natomiast stałymi gośćmi parku są dotąd nianki z dziećmi, podlotki żądne wrażeń romantycznych i włóczęgi miejskie, bez wątpienia jednak gdy park miejski zacznie być częściej odwiedzany przez publiczność, goście dzisiejsi parku ustąpią jej praw swych, Częstochowa zaś zyska salon letni.

A więc... do parku!
Przyznajcie! Przed paru dniami donosiliśmy o zejściu na Rakowie między robotnikami St. Kozłowskim a Wł. Niepomyem. Podczas sprzeczki a później bójki N. uderzony w głowę odniósł ciężką rękę i zmarł. Niepoń po dokonany czynnie sam udał się do poljeji i przyznał się do winy. N. aresztowano. W sprawie tej prowadzi śledztwo sędzia śledczy p. Naumow.

Dodać należy, że zmarł w szpitalu 20 dni po otrzymaniu rany. Dwoje dzieci.

Kontrabanda. Policja nie może znaleźć porządku w tym, że w czasie ostatniego miesiąca lalki, pochodzące z zagranicy, w liczbie 1000 sztuk, zostały wywiezione z miasta.

Nasza fabryka, która ma podług wyliczeń 1000 sztuk, została zniszczona przez fabrykantów, którzy potrzebują jednak, mimo demu przemysłowców, wyznaczać podległość wroć, bo wem do naszego miasta, w tym celu przynębiemy. Gdy przybyło, zaczęli go wypluwać o przyczynę przynębienia, nie zrozumięło ze względu na cuda widziane w Złotej Pradze, biedak przycisnięty do muru opowiedział następującą historję: Na wystawie za poznań zię z trzema paniami nb. polkami. Obecność rodzacek na obczyźnie tak wzruszyła młodego dżentelmena, że, po przepędzeniu z nim paru godzin, zaprosił wszystkie na kolację. Naraz pod koniec uczty, jedna z rodzacek powstała oburzona i chwytając się za kieszeń zawołała: „jestem okradzioną”. Ni mniej ni więcej tylko podejrzenie skierowano na naszego fabrykanta. Nie pomogły zaklikania się, że nieborak nie szukał bynajmniej pieniędzy, że jest uczciwym człowiekiem, rodzacka zagrożona młodzieńcowi że wezwie policyję. Zet. widząc że wpadł w pułapkę, pospieszył natychmiast z zaplaceniem pięknej towarzyszcze drobnej sumy 850 koron, poczem wyszedł z restauracji kompletnie bez centa — klnąc na czem świat stał wszystkie rodzacki na obczyźnie.

Stąd powstało zupełnie zrozumiałe jego przynębienie, które nie zdołało rozezmurzyć nawet współczucie tych, którym opowiadał swoją odyseję.

Teatry amatorskie. Tworzenie się teatrów amatorskich w naszych fabrykach powiadać należy z uznaniem, niestety jest ich nie wiele, a brak teatru w Częstochowie daje się odczuwać tym reszom pracownikom, którzy chcieliby się rozzerwać pod tonieniem sztuki. Dotąd produktywną pracą artystyczną zaznaczył się teatr w fabryce „Częstochowianka”, który po paru udanych przedstawieniach występuje w niedzielę nadchodzącą i trzy następcie z paru jednoaktówkami, mianowicie: „Plisacy”, „Zię dla parady” oraz „Figiel Benwenuta”. Spodziewać się należy, że przedstawienia te cieszyć się będą jak i poprzednie zasłużonym powodzeniem.

Za przejście granicy bez paszportu aresztowano wczoraj poddanego rosyjskiego Gotliba Szulca.

Rewizja. Dokonano rewizji w domu p. Zabotnickiego na Zawodziu, lecz nie poderżanego nie wykryto.

Kradzieże. Z mieszkania porucznika, 14 Mitawskiego półku huzarów zamieszkałego przy ul. Szkolnej nr. 5, niewiadomi złodzieje za pomocą wyłamania drzwi skradli różny rzeczy na sumę rb. 153 i zbiegli.

Na ul. Warszawskiej z masarni, należącej do p. M. Obrączki, złodzieje, zakradli się, za pomocą wyłamania drzwi, skradli różnych wędlin na sumę 120 rb. i zbiegli.

Część skradzionych wędlin 180 fun. znalazłono w mieszkaniu Marii Ostrowskiej, zamieszkałej na ul. Stodolowej.

Z Zawierbia.

Rabunki. We wsi Bendusz do mieszkania Joska Warszawskiego wdarłno 5-ciu rabusów i zabralo, pod groźbą brainingów 500 rb. oraz kosztowności za 588 rb. Ujęto dwóch podejrzanych o napad.

We wsi Lgota rabusie pod groźbą wulwerów zabrali z mieszkania Pawłowi Jurczykowi rb. 122 i zbiegli.

Z Sosnowca.

Walki w teatrze. Od dzisiaj mają się rozpocząć walki atletów w miejscowym teatrze zimowym. Czy walki powinny mieć miejsce w teatrze, rzecz inna, chcę tylko zaznaczyć że zainteresowanie się tutejszej publiczności, żadnej silnych wrażeń, jest wielkie, gdyż między innymi atletami prócz Pytlasńskiego ma być i Zbyszko-Cyganiewicz, słynny z swych występów zagranicą, a pamiętny z występów dawniejszych w Sosnowcu. Fotografie atletów od kilku dni znajdują się w wystawowych oknach tutejszych.

Czy występy te będą miały powodzenie — prawdopodobnie.

Podjezana choroba. Wczoraj w domach Sieleckiego Towarzystwa na Ostrej Górze, zmarła robotnica fabryki wyrobów trykotarskich, niejaka Guras. Dzień przedtem widziano ją zupełnie zdrową.

Z letnisk. Wskutek ciągłych deszczów i niepogody, wiele osób powróciło z udrojo wiska i letnisk.

Z Łodzi.

Uwolnieni. Sąd wojenny w Łodzi rozpoznał sprawę marjawitów: Karola Duchyńskiego

go, Ignacego i Stanisława Klamrowskich, oskarżonych o to, że postanowili pozbawić życia Józefa Laskowskiego, Tomasza Marciniaka, Ignacego Kowalczyka i Wojciecha Goreckiego za ich działalność polityczną i w tym celu w dniu 5-ym kwietnia 1907 r. na ul. Stodolnej dali szereg strzałów, którymi zabili Józefa Laskowskiego, Ignacego Kowalczyka, zranili: Tomasza Marciniaka i Wojciecha Goreckiego. Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych.

Różne.

Ważna sprawa. W tych dniach cywilny departament kasyjny Senatu rządowego ma rozstrzygnąć sprawę zasadniczą, która ma wielkie znaczenie wśród codziennie zdarzających się wypadków podobnych.

Chodzi mianowicie o to, czy notariusz ma prawo dokonywać protestów weksli w dni świąteczne i galowe. Senat, jak słychać, ma tę kwestję rozstrzygnąć w sensie przeczącym, wychodząc z założenia, że notariusz jest urzędnikiem państwowym i jako taki nie może spełniać żadnych czynności w dni świąteczne i galowe.

Skutkiem niewłaściwego zrozumienia, dotąd dość częstymi były wypadki, że skutkiem przepuszczenia terminu do protestu, posiadacz wekslu tracił prawo poszukiwania swych pretensji na zyrantach, zachowuje je jedynie tylko odnośnie do weksel-dającego. Poza tem zaś sąd pozostawiał właścicielowi weksłu prawo poszukiwania swych strat na notariuszu, jeśli protest był niewłaściwie zrobiony.

Szerokie sfery przemysłowo-handlowe są bardzo zainteresowane w tej sprawie.

Zbliżka i daleka.

Sala rózg. W połączeniu z trybem dla dzieci w Nowym Jorku otworzoną teraz pierwszą „spankatorium”, ta sala też i bólu, w której młodociani przestępcy otrzymują kary za swe przewinienia.

Pierwszym, który na sobie doświadczył błogosławieństwa pedagogicznego w tej sali był młody Abie Epstein, przychwycony przez policjanta w chwili, gdy jego małe dziecięce rączki zanadto się zbliżyły w ścisłu do cudzej kieszeni.

Matka Abiego wystawiła swemu synowi jaknajlepsze świadectwo: jest to tegi chłopiec, który nigdy nie mógłby się dopuścić karygodnego czynu.

— Przed pół godziną wyszedł, panie sędzio, czyż ożwiówek w ciągu tego czasu może z dobrego stać się złym? Abie, moje oczko w głowie, to dobry syn!

Sędzia ani drgnął.

— Przyczyniłeś się go, gdy chciał popełnić kradzież kieszonkową, a on sam temu nie zaprzecza? Czy go pani należycie ukarze, gdy go puszcza wolno?

— Tak jest, panie sędzio, przez dwie godziny będzie musiał siedzieć na stołku i nie wolno mu się będzie poruszyć.

— Byłoby lepiej, gdybyś pani sama siedła na stołku, a Abiego przyłożyła, sobie przez kolana, twarzą do ziemi. Czy chcesz pani to zaraz wykonać, czy też mam go skazać?

— Teraz nagle matka okazuje gotowość ukarania swego beniaminka.

— Dlaczego? — pyta sędzia.

— Ponieważ, chciałam krząć.

— Malca prowadzą do „spankatorium”. — Błdy, nie przeczuwający niczego dobrego, pozwala robić ze sobą wszystko. Jeden z urzędników kładzie delikatnie malca, na swoich kolankach. Matka podaje trzcinke. W jednej chwili wszelka czułość matczynej znikła. Raz pada za razem, a świadczy, iż matka, posiadła w tem pewną wprawę. Z oczu Abiego płyną łzy, wielkie kryształowe kropki, i padają na ziemię. Wywija nogami Abie, ale daremnie — swą porcję otrzymał musi. Potem prowadzą go znowu przed trybunał.

— Ukarałam go przykładowo — oświadcza matka i pokazując polamaną trzcinke.

Abie spokojnie, a gdy sędzia zapytał, czy wie, dlaczego został ukarany, odpowiada skruszony:

— Ponieważ zrobiłem to, co opowiadał policjant.

Abie Epstein był pierwszym klientem w „spankatorium”, sali rózg, w Nowym Jorku. (Spank po angielsku znaczy, dawać komus klapsy).

Powrót nieboszczyka. Ze ktoś zaginał, został uznany za umarłego, a potem powrócił, to się już często zdarzało, ale ażby ktoś sam był obecny przy odbudce swoich własnych zwłok, to już chyba bardzo rzadki wypadek, a wydarzył się on niedawno Michałowi Brennamowi z Didsbury w Anglii, uczciwemu robotnikowi.

Wyjechał z domu, aby sobie gdzieś znaleźć poszukać roboty. W czasie jego nieobec-

ności wyłowiono z rzeki Mersey zwłoki jakiegoś nieznanego człowieka. Pani Brennam poznała w nich zwłoki swego meza. Poczyniono przygotowania do pogrzebu.

Niepocieszona wdowa udała się do budynku sądowego, aby stwierdzić tożsamość nieboszczyka podać do protokołu.

W tym samym czasie powrócił Brennam do domu i zdumiał się, spostrzegłszy, iż w jego mieszkaniu na znak żyłoby popuszczane są rolety.

Nie przeczuwając, co się stało, podniósł je do góry. Na to nadeszły córki jego, które uciekiły z krzykiem, sądząc bowiem, iż mają do czynienia z duchem, albo upiorem.

Zaledwie się opamiętały i dały wyjaśnienia, pobiegł Brennam czemprędzej do sądu i natrafił właśnie na chwilę, gdy „wdowa” na podstawie niezbytich dowodów wywodziła, że topielec był jej mężem.

Michał Brennam w czasie swej nieobecności zatrudniony był jako żniwiarz. Kim był topielec, dotychczas niewiadomo.

Katastrofa w Tatrach.

Onegdaj na Giewoncie wydarzyła się katastrofa. Dwoje turystów usiłowało przejść przez znany szczyt tatrzański. Spadła z niego w przepaść i poniosła śmierć młoda artystka teatru lwowskiego Romanowa, a towarzyszący jej utalentowany skrzypek, Robert Posselt, syn b. przemysłowca warszawskiego, spadając, uległ ciężkiemu skałczeniu. Tragiczny wypadek sprawił przynębiające wrażenie w Zakopanem.

Dzienniki krakowskie wczorajsze przyniosą szczegóły katastrofy: Między kuracjuszami i letnikami, bawiącymi obecnie w Zakopanem, przebywała także p. Lena Romanowa z siostrą swą Wandą. Obydwie siostry wybrały się przed kilku dniami w towarzystwie p. Roberta Posselta na wycieczkę na szczyt Giewontu.

Skutkiem nieostrożności p. Romanowej, która jakby z rozmysłem wybierała „najniebezpieczniejsze urwiska na skale, usunęła się jej w jednym miejscu ziemia z pod stóp, a młoda kobieta w jednej chwili zniknęła w przepaści, znajdując straszną śmierć, swą panią i rozbitą o ostre złozy skał. Towarzyszka nieszczęśliwej, p. Posselt, chcąc ją ratować, także runął w przepaść i cudem tylko ocalał od śmierci; doznał jednak tak ciężkich obrażeń na całym ciele, iż nieprzytomnego przewieziono do Zakopanego, gdzie już toż jego zgrupowali się natychmiast lekarze. P. Posselt oprócz wielu innych ran doznał złamania szczęki Siostra śp. Romanowej, Wanda, ocalała, gdyż w chwili runięcia w przepaść obojga, znajdowała się o kilka kroków dalej.

P. Posselt zamierzał dać w Zakopanem w tych dniach koncert, zdaje się jednak, że o ile znakomitemu skrzypkowi nie grozi zupełne kalectwo, dłuższy czas nie będzie mógł oddać się swej sztuce. O śp. p. Romanowej opowiada, że stosunki teatralne, oraz zwątpienie w swój talent, popchnęły ją do rozpędliwego kroku, bo od dłuższego już czasu planowała tę straszną wycieczkę — napomykając o swej blizkiej śmierci.

WALKI RASOWE.

Nienawisć, która wytwarza taki wielki rozłam między ludnością białą a murzynską w St. Zjednoczonych, wybuchła znow w postaci krwawych zajeź w Springfieldzie w stanie Ameryki północnej Illinois, o czem doniosły depesze.

Do Nowego Jorku nadeszły pod d. 15 b. m. wiadomości, że miasto Springfield jest w rękach tłumu. Powodem zaburzeń stało się brutalne zgwałcenie białej kobiety przez murzyną. Biała ludność z taką wściekłością uderzyła na Murzynów, że policja była zupełnie bezbronna. Grupy ludzi uzbrojonych napadły na dzielnicę murzynską, większość murzynów uciekła, jednostki wszakże stawały opór z rewolwerami w ręku. Strzelanina wznosiła się z każdą chwilą. Pierwsi ulegli dwaj biali, co tak rozniecało białą ludność, że wszystkich murzynów, którzy jej wpadli w ręce tukał niemilosiernie kijami i kolbami rewolwerowymi.

Ranni padali dziesiątkami na ziemię, policja usiłowała daremnie stłumić rozruchy. Dziesiątki murzynska została zburzona, a następne podpalona. Gubernator stanu na skutek wezwania, nadesłał wojsko i milicję. Następnego dnia rano strzelano na ulicy sześć osób.

Jednego murzyna zlinczowano na ulicy, ogień wybuchł w kilku punktach miasta. Pi-nary motoch dopuszczał się takich wybrków, że wojsko w końcu wytoczyło działą maszynowe.

Gdy burmistrz Reiss chciał przemówić do tłumu, rozległy się okrzyki: „Rzućcie go w ogień!” Przywódcy motoch już go schwycili, lecz przyjaciele wyrwali burmistrza z ich rąk i ukryli go w sklepie, dopóki nie nadeszło wojsko; burmistrz uciekł. Wojsko, nie mogąc stłumić rozruchów, zaczęło strzelać — najpierw nad głowami tłumu, a potem w tłum. Mnóstwo osób jest rannych. 35 sklepów i 105 domów murzynskich zburzonych.

Walka trwała całą noc. Po podpaleniu domów w dzielnicy murzynskiej, opieka depesza dopełniająca, tłum pochwycił murzyna, strzał od niego, dopóki go nie zabił, a potem powiesił zwłoki na drzewie dokola którego tańczył, śpiewając.

Telegramy.

Echa napadu.

Piatigorsk 19 TAP. Z powodu dokonanych pisań w sprawie napadu na szefkinikę policji von Ohlo na króbach miasta wykryto organizację rewolucyjną.

Wielu aresztowano, w tej liczbie sporo kobiet. Wykryto tajną drukarnię, 700 nabożów.

Odnaczenia.

Petersburg 19 TAP. Nagrodzono orderem Anny I kl. gen. lejtnanta prezesa warszawskiego sądu wojen. okręgowego Doroszewskiego, orderem Stanisława I kl. gen. majorów sędziów wojennych warszaw. sądu okręg. Szpakę, Rudnicę i Chońskiego.

Straszliwy wybuch w kopalni.

Londyn 19 TAP. Wczorajem w pobliżu kopalni Meppel w pobliżu Sigana hrabstwie Lanekaster nastąpił wybuch; zaspanych ziemią 76 górników. Nadzieja ocalenia ich słaba, z powodu nagromadzenia się gazów trujących, które przeszkadzają pracy oddziału ratowniczego. Dotąd wydobyto 3 tony.

Nieprzyjęta dymisja.

Konstantynopol 19 TAP. „Biuro koresp.” telegrafuje: Minister spraw zagranicznych trzykrotnie podawał się do dymisji, ale za każdym razem jej nie przyjęto.

Niemcy a Anglja.

Londyn 19 TAP. Minister handlu, lord Churchill, przed zgromadzeniem robotników wygłosił długą mowę, w której ganił ostro próbę wywołania nieporozumień pomiędzy Niemcami a Anglią, przyczem nazwał bezmyślnym twierdzenie, jakoby wojna Anglii z Niemcami była niunikniona. Dalej minister wskazał na wielkie znaczenie Niemiec dla handlu angielskiego, zauważwszy, że Niemcy we wszystkich krajach świata są najlepszymi odbiorcami wyrobów angielskich. Niema nie takiegoż rzeki — w końcu minister — o co Niemcy musiałyby wojować z Anglią lub co bytoby godne wojny.

Kandydaci na posła.

Lwów 19 w. Na wyborach lwowskich do parlamentu wiedeńskiego, wyznaczonych na d. 7-go września, oprócz profesora Gustawa Roszkowskiego, kandyduje na posła socjalista rusiński, Hankiewicz.

Spotkanie ministrów.

Paryż 18 w. Prezes ministrów francuskich Clemenceau i rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski spotkają się w Karlsruhe w dniu 22 sierpnia.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Morawskiego składają na korzyse I-go Gimnazjum Polskiego w Częstochowie: Alfonsyna, Mieczysław, Włodzimierz, ksiądz Wacław Kokowscy, oraz Stanisław i Zygmunt Podziem-saj br. 10.

Z okazji spłaty spółtka Antoni Eger: na kościół św. Rodziny 5 rb.; na wpisy dla nie-zamożnych uczniów gimn. Cz. Bągińskiego 5 rb.; na salę zajęć w gimn. na schronisko dla paralityków p. w. św. Antoniego 3 rb.

Wolant lekki-kolejowy nowy jest po sprzedania. Ulca Warszawska № 54.

Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Szkolna № 20.
 Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzewek owocowych.

**Warszawska Szkoła
 Lekarsko-Dentystyczna
 L. Szymańskiego**

Warszawa, Nowo-Miodowa № 1, róg Krakow. Przedmieścia.
 Zapisa nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęły.
 Program wysył się bezpłatnie. 6—6

Oddział Techniczny Tow. „Prowodnik”
 w RYDZE.
 Skład fabryczny w Częstochowie ul. Dojazd № 5.
 Wyroby gumowe techniczne, węże gumowe, pasy gumowe.
 Wyroby z twardej gumy, wyroby asbestowe kiski i opony
 do rowerów Linoleum, Linkrusta Inlaid i t. d.

Tow. Akcyjne F. Reddaway i S-ka
 Manchester-Pendleton.
 Pasy patentowane „Reddaway.” Pasy z szerści wielbłądziej.
 Pasy skórzane angielskie. Węże parciane, opony nieprze-
 makalne, cerata. 25—5

Nowość! Nowość!
 Kto czuje wstręt do Haematogen w płynie
 niech spróbuje

Haematogen w pastylkach „MEDICO”

które z łatwością rozpuścić się dają w wodzie, są lekkostrawne i skutecznie działające.

Pastylki są znacznie tańsze niż preparat w płynie.
 Wyrabiamy w dalszym ciągu najlepszego gatunku.

**Haematogen w płynie
 Haematogen w proszku
 Haematogen w czekoladkach.**

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
 Tow. Akcyjne Chem. fabryki TRAMPEDACH & Co RYGA.

**Biuro pośrednictwa i zleceń
 „RENOMETR”**

w Częstochowie, III-cia Aleja № 50.

Tanio sprzedaje nieruchomości i place w ulicach: Teatralnej, Warszawskiej, Małej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, św. Stanisława, II-iej i III-iej Alejach, Szkolnej, św. Rocha, św. Barbary; w Rakowie, Sosnowcu, Zawierciu, Radomsku, willa w Kamińsku; różne młyny wodne etc. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, zamiany, dzierżawy wszelkich majątków ziemskich w Królestwie, Litwie, Rosyji i zagranicą.

„Arystokratyna”

Odmierzona na zeszłorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i oczyszczająco, już po krótkim użyciu—staje się pleć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pięgi, zmarszczki, wagner, żółte plamy cisu „Arystokratyna” po kilk. orazowem użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.
 Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
A P T E C Z N Y M
Wacława O R Z E Ł
 w Częstochowie, III Aleja № 48.

1495

S. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
 i towarów kolonialnych
 ogz. od 1878 r.

TELEFON № 3

Wszelchświatowy znany z dobroci

Koniak **Jas Prunier & Co**
 oraz **WINO SZAMPAŃSKIE**
Due de Montebello
 „Carte Blanche,” „Sec” i „Extra Dry.”

Specjalność firmy

IMPORT
WIN
Węgierskich
 i
Francuskich.

Fabryka wyrobów **Kocobelnion** egzystująca od 1871 roku.

Ma zawsze na składzie i sprzedaje najtańszej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu: obrasy, feretrony, chorgawie, standardy, ornaty, kapy, baldachimy, krzyże, lampy, żyrandole, lichtarze, materje, galony, frędzle, medaliki, obraski i t. p. Bliższe ofiarze nowe i stare **poftaon**. Biblioteka po zmarłym ks. ś. p. Romonowiczu do sprzedania w całość lub częściowo.

1207

Edward Romanowicz
 w Częstochowie ul. św. Barbary № 4.

PRACOWNIA SUKIEN
Wiktorji Karwowskiej
 przeniesioną została
 z domu przy Al. III № 49
 w **Aleję II-gą № 38.**
 Poleca się Szan. Paniom.



FRANCUSKI POPULARNY SRODEK
 przeciw
CHRONICZNEJ
OBSTRUKCJI

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
 Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Poleca się względem Sz. Publiczności
 ści **nowoetw arzona**
Pralnię chemiczną
 ul. Teatralna № 31
 wejście z bramy. Powierzone roboty
 wykonywa się szybko, umiejętnie
 1054 i starannie. 2—2

KRAJOWY.
 Majątki, folwarki, domy, wille,
 place, do sprzedania. Zamiany,
 Dzierżawy, Lokata kapitałów, Naj-
 szersze pośrednictwo. Dział hypo-
 teczny.
Krajowy Dom Bankowy.
 Warszawa, Warszawska 124.
 1435 40—8

ROWERY



z oryginalnych
 części francuskich
najtaniej.
T. KURASIEWICZ
 Częstochowa.

**Ludzie każdego stanu
 znajdą**
 łatwy i ucziwy zarobek na
 miejscu.
H. R. 4172 Rudolf Mosse
 Wiedeń Austria.

Władysław Tyc
 udziela lekcji języka francuskiego, niemieckiego u siebie i na mieście. Aleja II-ga
 Nr. 43 m. Nr. 2. 1045—3—3

Folwark Biała pod Częstochową ma do
 sprzedania 40 morg pola i 18 morg łąk.
 Tamże wolant do sprzedania. Wiadomość na
 miejscu. 888

Nauczycielka z patentem poszukuje
 posady w szkole, objąć może zaraz. Wiadomość księgarnia Z. Hubińskiej w Zawierciu.
 1060—3—2

Swieżo odnowione 2 pokoje z kuchnią ta-
 niej do wynajęcia, może być drwalka,
 stajnia, obora, szopka, wozownia i góra na
 paszę. Wiadomość Nowa № 48. 1047-7-4

5000 i 14000 rubli potrzeba zaraz.
 1-szy numer hipoteki miejscowej. Biuro
 „Renometr”. 933—0—4

Na czasie!
 Ogromny wybór fartuszków czarnych dla dzieci otrzymał sklep
„Cecylja”
 w domu W-go Gradsteina II Aleja.
 Poleca również gustowne robotki damskie, bluzki wiedeńskie, halki jedwabne i alpagowe oraz wykwintną bieliznę męską i damską.

1066
 Dostał mnie słuchy, że jakoby miała zwinąć swój zakład Frelbowski—otóż niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność, że nie podobnego mięśca nie miało a wróciwszy z odpoczynku wakacyjnego rozpoczęłam pracę z dniem 1 września.
Marja Kaczorowska
 vel Żeliszawska
 Teatralna № 23.

Fortepian
 fabryki Breitkopf & Wiertel Lipsk sprzedam tanio. Wiadomość Cerkiewna 9 u p. Klepackiego.

ODCISKI
 najskuteczniej usuwa znane **ARAG** St Górskiego Warszawa Leszna 19. Sprzedaż w skład. aptecz. i aptekach. Cena 35 i 60 kop.

Pot, woń, odparzenie ciała usuwa **Eksikans Górskiego** 30 k.

Zęby od bólu i próchnienia chroni **cie Agatolem Górskiego** z silnym aromatem w eliksirze i proszku. Eliksir 30 i 50, proszek 20 i 35 k.

Do **Kinematografu w Zawierciu** potrzebny zaraz pianista lub pianistka. Jęcie odzienie od 6 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od godz. 2 po poł. Oferowanie warunków składac do księgarni Hubińskiej w Zawierciu. 1061—3—2

Z Warszawy
 była krojeznia B. Herse otworzyła pracownię damskich pod teatrem. druga sklep drugie piętro, jak również udziela się kroju. **Teodozja**

Przyjmuję prywatnie do roboty krawców i robie tanio. Fabryczna 5, Wisła 1067

Mieszkania po 2 i 3 pokoje z kuchnią w cenie 150 i 200 rb., do wynajęcia od 1 Października r. b., ul. św. Stanisława Nr. 5. 989—3—2